Niska frekwencja, niezły doping Odry, spóźnieni kibice Chrobrego, piękny gol Janusa, dwie bramki Niziołka, dobrzy zmiennicy oraz pewne zwycięstwo opolan, to najkrótsze podsumowanie tego spotkania. Sam nie wiem, czy tego dnia Odra była tak dobra, czy Chrobry tak słaby. Opolanie na zdobycie trzech bramek czekali przy Oleskiej ponad trzynaście miesięcy, a ja to nawet piętnaście.



W pierwszych minutach nic nie zapowiadało tak dobrego dla Odry wyniku. Podobnie jak w poprzednich sezonach Odra cofnęła się. Od czasu do czasu podopieczni Mariusza Rumaka próbowali zagrozić bramce gości. W 17. minucie piękną bramkę strzałem z dystansu zdobył Krzysztof Janus i od tego momentu obraz meczu się zmienił. Osiem minut później podwyższył prowadzenie Rafał Niziołek, który w II połowie dorzucił jeszcze gola z rzutu karnego. Zdobył go już w momencie, gdy Odra grała w przewadze liczebnej, ponieważ za dwie żółte kartki boisko opuścił Michał Ilków-Gołąb.

Bardzo dobre spotkanie rozegrał Mariusz Rybicki, który przeprowadził wiele indywidualnych akcji. Dobre wrażenie wywarli na mnie dwaj zmiennicy, Dudu Paraiba i Jakub Moder. Ten

pierwszy przeprowadził kilka rajdów zakończonych dośrodkowaniami. Jeśli chodzi o Modera, to miał przechwyty, po których poszły groźne kontry. Czyste konto zachował bramkarz, Tobiasz Weinzettel, który nie miał okazji do pokazania swoich umiejętności.

Odkąd Odra wróciła do I ligi, to dopiero drugi raz przy Oleskiej zdobyła trzy bramki. Poprzednio dokonała tego 29.07.2017 roku, gdy pokonała 3:0 Górnika Łęczna. Mnie na tym meczu nie było. Ja taki wyczyn ostatnio widziałem w ostatniej kolejce II ligi, gdy Odra w takim samym stosunku wygrała z Polonią Bytom. Było to 03.06.2017.

Porównałem sobie składy z tych trzech spotkań i okazuje się, że jest dwóch piłkarzy, którzy zagrali we wszystkich tych meczach. Chodzi o Mateusza Bodziocha i Łukasza Winiarczyka. W meczu z Chrobrym zagrało pięciu piłkarzy, którzy wystąpili w spotkaniu z Łęczną. Oprócz wymienionej dwójki byli jeszcze: Weinzettel, Niziołek i Habusta.

Piątkowe spotkanie zgromadziło bardzo mało widzów. Oficjalnie było ich 1326. Jedną z przyczyn jest zapewne to, że w tym samym czasie szczypiorniści Gwardii Opole podejmowali PGE Vive Kielce. Trochę bez sensu jest, w takim mieście jak Opole, organizowanie w tym samym czasie dwóch ważnych wydarzeń sportowych. Tu rozumiem, że transmisja meczy Odry w Polsacie Sport wymusiła ten termin.

Młyn Odry był mały, ale głośny i prowadzący doping przez większość meczu.

Przez 30 minut w sektorze gości były tylko dwie osoby i to takie nie w stylu ultras. Dopiero po pół godzinie gry na trybunie pojawiły się pierwsze osoby z grupy wyjazdowej. Było ich maks pięćdziesięciu.

Pod koniec I połowy przyjezdni rozpoczęli bluzgi w stronę opolan. Ci szybko przyjęli ten sam styl dopingu, stąd spiker co chwilę podawał jakieś komunikaty, żeby te „wymiany uprzejmości” zagłuszyć.

{morfeo 389}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

facebook.com/mojewielkiemecze

instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}